ISSN 2353-4001

absolwenci.awf

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa

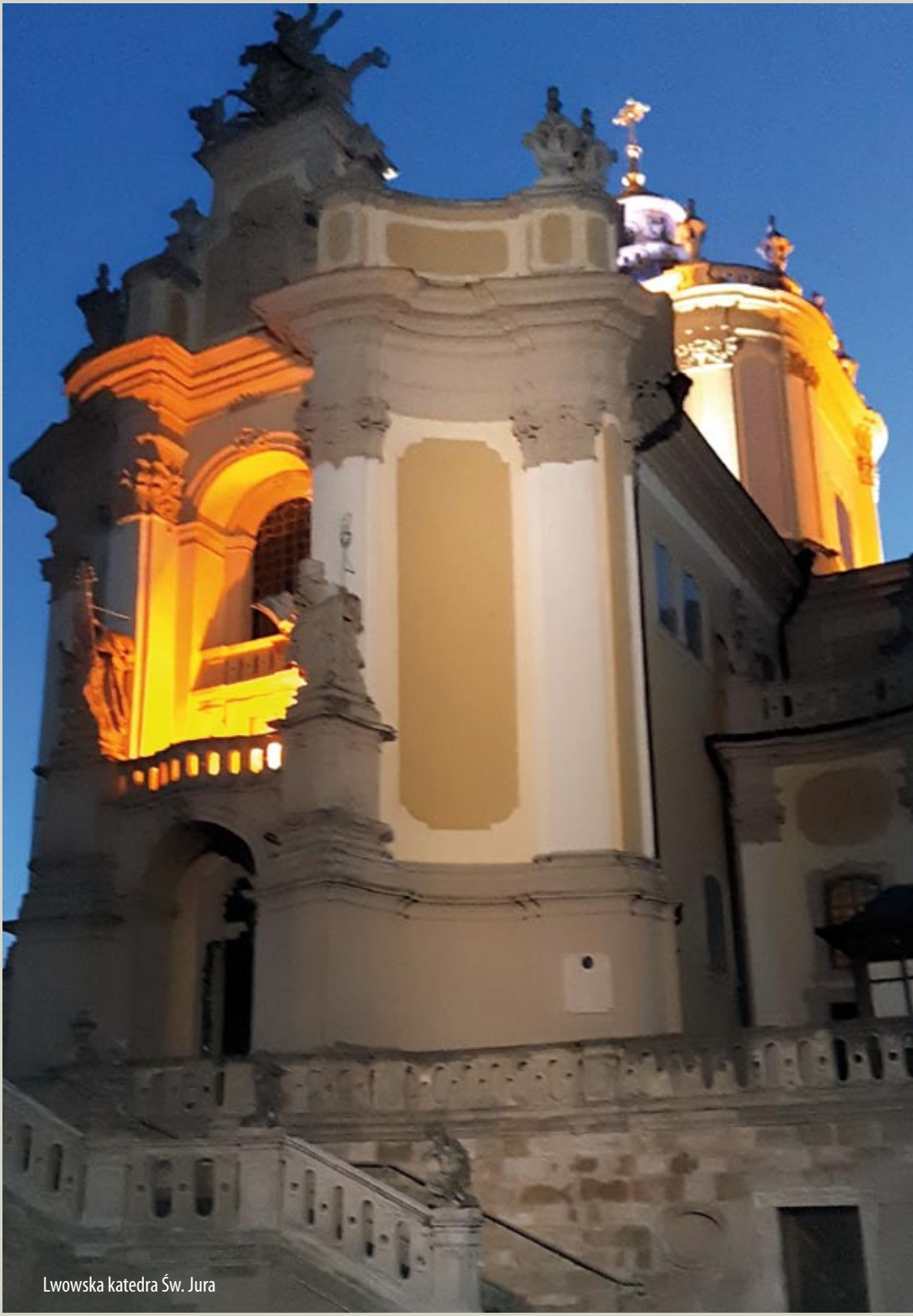

Lwowska katedra Św. Jura

NR 1(41)2022

#SOLIDARNI Z UKRAINĄ

Informujemy, że Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawa powołała Zespół ds. wsparcia na rzecz Ukrainy. Zespół podjął działania, ukierunkowane na pomoc uchodźcom z tego kraju, a także adresowane do tych, którzy zostali w Ukrainie, by bronić ojczyzny. Akcja obejmuje między innymi zbiórkę rzeczową i finansową, a także zbiórkę krwi. Z satysfakcją stwierdzamy, że nasza społeczność akademicka, aktywnie włączyła się w szeroki program działań pomocowych.

W ramach tej akcji, Fundacja AWF Warszawa od 28 lutego uruchomiła zbiórkę funduszy na wsparcie działań na rzecz Ukrainy. Fundusze prosimy przekazywać na konto

PKO BP 59 1020 1026 0000 1202 0509 0719 z dopiskiem „UKRAINA".

Będą one bezpośrednio kierowane do uchodźców oraz ich rodzin. Dla wpłat z zagranicy,
numer rachunku należy poprzedzić kodem SWIFT/BIC: BPKOPLPW

Goście z Ukrainy w klubie Relax Qultura

Uczelnia przeznaczyła dla uchodźców ponad 140 miejsc noclegowych w swoich akademikach w Warszawie i Białej Podlaskiej oraz w Ośrodku Dydaktyczno-Sportowym w Pięknej Górze koło Giżycka. Nasi Goście otrzymują niezbędną pomoc prawną przy dokonywaniu niezbędnych formalności w urzędach w Polsce, a także psychologiczną.

Wspieramy zbiórkę, organizowaną przez Polski Czerwony Krzyż, w holu budynku głównego (pokój nr 27, godz. 08.00-14.00). Nadto, każdy kto zechce wspomóc na miejscu naszych Gości, może przynosić tam rzeczy, bądź skontaktować się z Mileną Bochenek (tel. 511 571 445), w celu otrzymania informacji o konkretnych potrzebach w tym zakresie.

Nasza uczelnia wspomogła również zbiórkę materiałów medycznych dla szpitala polowego na Ukrainie. To inicjatywa pracowników, zatrudnionych w jednym z podmiotów leczniczych w Warszawie – w szczególności lekarzy z Ukrainy – którzy dostarczą te materiały do jednego z tamtejszych, polowych szpitali.

Kolejną akcją, jaką zorganizowaliśmy (7 marca), była zbiórka krwi. Inicjatywa ta powstała przy współpracy Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego z Komisją Uczelni Wychowania Fizycznego i Konferencją Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego. Akademie Wychowania Fizycznego ustaliły, że dołożą wszelkich starań, by pomóc obywatelom Ukrainy.

Serdecznie zapraszamy wszystkie osoby, chcące wesprzeć te działania. Zwłaszcza w tych trudnych chwilach ważna jest szeroka, bezinteresowna pomoc.

Stanowczo protestujemy przeciwko agresji ze strony Rosji i solidaryzujemy się z naszymi przyjaciółmi ze wschodu. Wyrażamy podziw wobec niezłomnej postawy Prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego oraz bohaterów Ukrainy.

Wojna tocząca się tuż za granicą wyzwoliła w Polakach wielkie pokłady solidarności. Nie oglądając się na wsparcie rządowe, pomoc ukraińskim uchodźcom niosą zwykli mieszkańcy całego kraju, Także nasza uczelnia podjęła szereg działań, w które Stowarzyszenie natychmiast włączyło się, na miarę naszych możliwości. Relax Qultura stał się gościnnym miejscem, w którym przygotowywaliśmy obiady dla 40 osób, a także miejscem odpoczynku i zorganizowanej zabawy dla ukraińskich dzieciaków . Akcją kierowała wiceprezes Stowarzyszenia Joanna Kalecińska, przy współpracy z wiceprezeską Danutą Moskwą i gospodynią klubu Mariolą Dymkowską. Odnosząc się z szacunkiem do tych wszystkich, którzy podjęli się działań pomocowych oraz gestów solidarności z ludźmi, którzy zmuszeni byli opuścić swój kraj, nie możemy pozbyć się przygnębiającej refleksji, że nie są one w stanie przysłonić barbarzyńskiego i nieludzkiego obrazu, jakim jest ta wojna – w Europie XXI wieku.

Staramy się jednak, by życie wokół nas toczyło się normalnie. Reaktywowaliśmy prace związane z organizacją Zjazdu Absolwentów, dwukrotnie przesuwanego w ostatnim czasie. Pragniemy kultywować tę tradycję , rzadko spotykaną na innych uczelniach. Chcemy zobaczyć Was w murach Alma Mater, w której studiowaliście. Prosimy, abyście zawiadomili koleżanki i kolegów, z którymi utrzymujecie kontakty – że Zjazd organizujemy. Oczekujemy na potwierdzenie uczestnictwa w tym wydarzeniu. Na dalszych stronach przypominamy o najważniejszych procedurach, dotyczących zgłoszeń, programu i rezerwacji miejsc. Liczymy, że przyjedziecie, nie oglądając się na plagi, które nas dotykają.

W nowym dziesięcioleciu naszego kwartalnika zmieniliśmy nieco formę graficzną, staraliśmy się ją unowocześnić i uatrakcyjnić. Czy to się udało, pozostawiamy do Waszego osądu. Tematy zawarte w nim pozostaną bez zmian, będziemy nadal przypominać ważne zdarzenia z historii i aktualnego życia uczelni, prezentować sylwetki naszych wybitnych nauczycieli akademickich, trenerów, przedstawiać osiągnięcia absolwentów akademii. Żałujemy, że zbyt mało piszą do nas Koleżanki i Koledzy z zagranicy, chętnie przeczytalibyśmy o ich problemach, doświadczeniach i sukcesach.

Klub Relax Qultura kontynuuje działalność, ale to trudne czasy. Staramy się nadal organizować interesujące spotkania, wernisaże. Mamy za sobą m.in. kolejną ciekawą wystawę prac Grażyny Osman (piszemy o tym wewnątrz numeru), kameralny wieczór „Z Haliną Konopacką" i bogatą wystawę plakatu, ilustrującego Jej postać. W najbliższym czasie otworzymy wystawę zdjęć olimpijskich z Pekinu, połączoną z panelem dyskusyjnym na temat wpływu pandemii na obraz tej największej sportowej imprezy świata.

Zbigniew Sikora

Zuchora na Wielkanoc

Wierzba prosto po zimie w Palmową Niedzielę
ożywiona nadzieją wiarą i miłością
obsypana bogato srebrnymi baziami
idzie na mszę w kościele by powitać wiosnę

nowe liście pojawią się w drodze powrotnej
za zakrętem do nieba w gałęziach powietrza
w ruchliwym krajobrazie buszują już szpaki
przyleciały przedwcześnie zostaną na lato

wierzbę dzięcioł zielony osłucha samotnie
gdy zjawi się przelotem z wizytą po świętach
wystawi jej receptę na bezpłatne leki

niegdyś wierzba wróciła mu radość do życia
gdy się całkiem wykrwawił po walce z jastrzębiem
odtąd trwają dwa światy niby jedna dusza

Z okazji
nadchodzących Świąt
pragniemy życzyć
Wam, aby wiosenna
atmosfera, wiara
i miłość nie opuszczały
Was przez cały rok.

Zdrowych
i pogodnych Świąt
Wielkanocnych
naszym Absolwentom
i Czytelnikom

życzy

Zarząd Stowarzyszenia
i Redakcja Kwartalnika

Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa
organizacja pożytku publicznego
01-968 Warszawa, ul. Marymoncka 34; tel.: 607 820 200 (przez Klub Relax Qultura)
e-mail: absolwent@awf.edu.pl; www.absolwenci-awf-warszawa.pl
Redaguje zespół: Andrzej Pac-Pomarnacki, Zbigniew Sikora, Ryszard Wysoczański,
współpracownicy: Halina Hanusz, Jadwiga Kłodecka-Różalska, Andrzej Martynkin
Numer zamknięto 30.03.2022 **Wydanie 1(41)2022**
Zdjęcie na okładce: Lwowska Katedra Św. Jura, fot. Ryszard Wysoczański
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażane w listach kierowanych na jej adres.

Zjazd Absolwentów 2020 z okazji 90-lecia Akademii Wychowania Fizycznego 17-18 września 2022

Zjazd organizujemy we współpracy z władzami Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.
Honorowy Patronat nad Zjazdem objął JM Rektor prof. dr hab. Bartosz Molik

Zgłoszenia:

- na „Formularzu Zgłoszeniowym" dostępnym na stronie Stowarzyszenia: www.absolwenci-awf-warszawa.pl lub na Facebooku Stowarzyszenia Absolwentów AWF: www.facebook.com/absolwenci.awf
- lub osobiście w Klubie Relax Qultura od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00 (będą tam dostępne formularze zgłoszenia)

Kontakt w sprawie Zjazdu:

- e-mail: zjazd.absolwentow2020@gmail.com
- lub przez Klub Relax Qultura od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00; tel.: 607 820 200

Program:

- 1**6 września, piątek** – przyjazd, akredytacja od godz. 17.00 (sala gimnastyczna nr 1)
  godz. 14.00 spotkanie diaspory w klubie Relax Qultura (dziedziniec główny)
  godz. 20.00 ognisko „w dołku" na tyłach akademika żeńskiego
- 1**7 września, sobota** – akredytacja cd. od godz. 8.00
  godz. 10.00 – zbiórka roczników na stadionie głównym i tradycyjna defilada
  godz. 11.30 – piknik/spotkania rocznikowe na boisku lekkoatletycznym, złożenie wieńca pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego
  godz. 21.00 – bal w hali lekkoatletycznej im. Janusza Kusocińskiego
- 1**8 września, niedziela godz. 11.00** – zakończenie Zjazdu na dziedzińcu głównym

Wzrosły koszty udziału w zjeździe. Wynoszą one teraz 150 zł za piknik i 200 zł za bal. Stawka ta obowiązuje do 31 sierpnia. Osoby, które wpłaciły dwa lata temu składkę i nie wycofały jej proszone będą o dopłatę 50 zł za udział w pikniku i 50 zł za udział w balu, koniecznie z dopiskiem „Dopłata".
Wszystkie osoby, które wycofały składkę oraz te, które zarejestrowały się, ale nie zapłaciły – muszą cały proces zgłoszenia przejść od początku.
W przypadku rezygnacji z udziału w Zjeździe możliwy jest zwrot kosztów, ale tylko do dnia 31 sierpnia.

Koszty uczestnictwa:

- płatne do dnia 31 sierpnia 2022 r. – 150 zł piknik, 200 zł bal (pakiet 350 zł)
- płatne po 1 września 2022 r. – 200 zł piknik, 250 zł bal (pakiet 450 zł)

Wpłaty na konto:

92 1090 1014 0000 0001 2951 9661

Stowarzyszenie Absolwentów AWF w Warszawie;
wpłaty zza granicy BIC/SWIFT/WBKPPLPP tytułem Zjazd Absolwentów 2020, imię i nazwisko uczestnika, rok ukończenia studiów.

W marcu reaktywowaliśmy Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów, który odbędzie się w dniach 17-18 września 2022. Nadal towarzyszy nam niepewność związana z trwającą plagą koronawirusa, pogłębiona wojną, toczącą się tuż za granicą, ale zdecydowaliśmy, aby już nie zwlekać. Dlatego w skrócie przypominamy najważniejsze sprawy.

Rezerwacja miejsc dokonana przez Was w 2020 roku jest nadal aktualna pod warunkiem, że z niej nie zrezygnowaliście. Koszty noclegów nie uległy zmianie.

Rezerwacja miejsca w domach studenckich AWF na czas Zjazdu we własnym zakresie uczestnika

Do wyboru:

- D**omy studenckie na terenie AWF** – koszt 50,00 zł/doba (pokój dwuosobowy), 60,00 zł/doba (pokój jednosobowy), 100 zł/doba (pokój dwuosobowy z przeznaczeniem dla 1 osoby).
  Adres: AWF ul. Marymoncka 34, 01-813 Warszawa. Koordynatorem zakwaterowania jest Pani Renata Górna – tel. 48 22 834 47 96;
  e-mail: renata.gorna@awf edu.pl;

  Dom studencki męski tel. 22 835 13 06; e-mail: wieslawa.balcerzak@awf.edu.pl

  Dom studencki żeński tel. 22 835 28 07; e-mail: malgorzata.rechnio@awf.edu.pl
  do wyczerpania limitu miejsc;

Nr konta Domów Studenckich **97 1090 1014 0000 0001 0499 4964**

z koniecznym dopiskiem: *Zjazd Absolwentów 2020*. Warunkiem rezerwacji jest dokonanie wpłaty do 30.05.2022. Liczba miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń, do wyczerpania limitu.

Kolejne informacje dotyczące naszego spotkania we wrześniu będziemy zamieszczać na naszej stronie internetowej:

www.absolwenci-awf-warszawa.pl

Mailowy kontakt do nas **zjazd.absolwentow2020@gmail.com**

Uwaga! Informacja o ochronie Twoich danych osobowych znajduje się na stronie: absolwenci-awf-warszawa.pl/rodo/

Prosimy zawiadomcie o naszym Zjeździe Koleżanki i Kolegów, z którymi utrzymujecie kontakt, aby uczestniczyła w nim jak największa liczba naszych Absolwentów.

HONOROWA LISTA CZŁONKÓW WSPIERAJĄCYCH 2022

Wiesław Buczyński,
Jan Dąbrowski,
Czesław Kruk,
Antoni Piechniczek,
Franciszek Sagan,
Roman Wszoła

Przypominamy, że wystarczy wpłata 100 zł, aby znaleźć na honorowej liście członków wspierających 2022

Wszystkie pozyskane w ten sposób środki przeznaczamy na rozwinięcie działalności naszego Klubu Relax Qultura.

Prosimy o wpłacanie darowizn na konto:

66 1090 1014 0000 0000 0303 523

Dziękujemy Wam za wsparcie, cieszymy się, że jesteście z nami!

Krzysztof Zuchora

Miłość i sztuka

Grażynie Osman

stale się zmienia
krajobraz świata
na Twoim Płótnie

w miejscu gdzie dotąd
nic tu nie było
drzewo wyrosło

włoska topola
strzeliła w górę
jak na komendę

może cień lipy
tej z Czarnolasu
pogrążył smutek?

została jeszcze
powierzchnia wody
do malowania

bocian jak obłok
skrzydła rozpostrze
lżejsze od deszczu

klucz się dwa razy
obrócił w zamku
puściła furtka

z długiej wyprawy
wrócił poeta
z gotowym wierszem

miłość i sztuka
czerpią natchnienie
z jednego źródła

życie i jego
obraz z wystawy
temu nie przeczą

Warszawa AWF

Wydarzeniem ostatnich miesięcy w klubie Relax Qultura była wystawa malarstwa naszej absolwentki (R-75) Grażyny Osman zatytułowana *Muzyka Duszy*. Cieszyła się tak dużym zainteresowaniem, że czas jej trwania wydłużyliśmy do ponad 2 miesięcy. Grażyna zaprezentowała nowe prace, wykonane w klasycznych technikach, które często, w sposób zaskakujący miesza ze sobą, ale daje to świetne efekty. Jej obrazy tworzone są prostą, elegancką kreską, czasem wzbogacone ciekawym kolorem farby – dają efekt nowoczesności z nutą nostalgii za dawnym realizmem np. krajobrazów, samotnych wierzb, koni, do którego często powraca. Coraz ciekawsze są jej portrety. Doskonale przedstawia ruch, wychwytując jego dynamikę ale też naturalność. Grażyna cały czas poszukuje swojej drogi, rozwija się artystycznie, stosuje nowe techniki, a przy tym zadziwia różnorodnością tematyki i umiejętnością malowania.

Mamy nadzieję, że za jakiś czas będziemy mogli zaprezentować nowe jej osiągnięcia – na kolejnych wystawach organizowanych w klubie.

Przy okazji, teraz jej nowe prace można śledzić na stronie internetowej www.grazynaosman.pl

Zbigniew Sikora

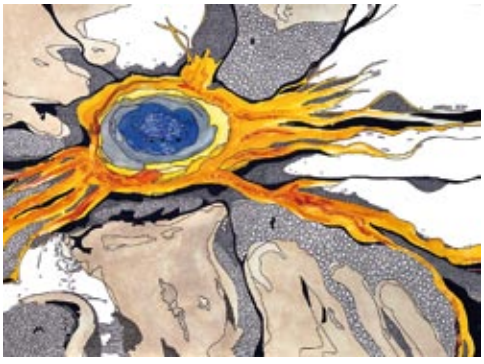

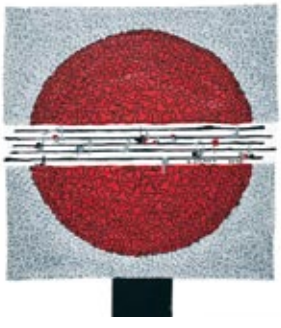

KLUB RELAX – był taki czas

W kwietniu tego roku upływa 60 lat od powołania uczelnianego klubu Relax, którego kontynuacją jest Relax Qultura. Aktywność studentów, wsparta przychylnością uczelni i zaangażowaniem jej kadry dydaktycznej, spowodowała, że tamten klub stał się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych znaczącym – i znanym nie tylko w Warszawie – ośrodkiem kultury studenckiej. Tu działały awuefowskie scenki teatralne, poetyckie i kabaretowe, zespoły muzyczne, sekcje filmowe i fotograficzne, kluby dyskusyjne. Tu narodziła się kariera Maryli Rodowicz. Autorski program Relaxu, wzbogacany udziałem wybitnych postaci kultury i sztuki, polityki, sportu i nauki, owocował znaczącymi sukcesami, m.in. pierwszą nagrodą w warszawskim konkursie klubów studenckich (1970 r.), pozostawiając w pokonanym polu kultowe kluby, takie jak Hybrydy i Stodoła. W tamtym okresie Relax szczycił się także czwartym miejscem w konkursie Czerwonej Róży na najlepszy klub studencki w Polsce. Dodajmy, że jego działalność uzupełniało i wspierało studenckie pismo Miniatury – istniejące od 1963 roku w AWF. Złoty okres Relaxu zakończył się w połowie lat siedemdziesiątych. Klub umiejscowiono wówczas w podpiwniczeniu gmachu głównego uczelni, a z czasem zaczęła w nim dominować działalność rozrywkowa (dzisiaj w tym miejscu funkcjonuje Relax Pizzeria Club). W dotychczasowych zaś pomieszczeniach Relaksu działał przez pewien czas (od 1981 roku) Klub Pracownika, Studenta i Absolwentów. Później lokal został wydzierżawiony, przyjmując nazwę… Sauna Marszałka (?!). Interesujący przykład twórczej aktywności studenckiej naszego środowiska powoli ulegał zapomnieniu. Kilka lat temu Stowarzyszenie Absolwentów AWF podjęło starania o reaktywację dawnej formy klubu. Wymagało to wielkiego wysiłku, ale udało się. 29 listopada 2017 roku placówka odżyła w nowej odsłonie, jako Relax Qultura, sygnalizując próbę renesansu akademickiej kultury w bielańskim kampusie.

Zamieszczona poniżej retrospekcja, uzupełniająca nasze wcześniejsze publikacje, przybliża pierwsze lata działalności klubu, sięgając także okresu poprzedzającego jego narodziny. Szkicuje interesujące zdarzenia, przypomina niektóre postacie i fakty. Jednakże determinowana regułami wydawniczymi kwartalnika, stanowi zaledwie skrót tamtych wydarzeń. Obszerne opracowanie autorstwa Kazimierza Vyšaty, obejmujące lata 1962-1977 i zawierające wiele interesujących materiałów i fotografii, ukaże się nakładem Stowarzyszenia Absolwentów AWF.

Narodziny studenckiego klubu w naszej uczelni mają prapoczątek w odległym od tego tematu wydarzeniu. Otóż, w dniach od 31 lipca do 15 sierpnia 1955 roku odbywał się w Warszawie V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. W stolicy trzeba było zakwaterować około 30 tysięcy jego uczestników, ze 141 krajów. Około 500 osób postanowiono umieścić na terenie AWF. Tymczasem ówczesna stołówka, zlokalizowana w miejscu obecnego klubu Relax Qultura, była zdecydowanie za mała, by wyżywić taką ich liczbę. W 1954 roku rozpoczęto więc budowę nowego obiektu, który powstał w błyskawicznym tempie. Po zakończeniu festiwalu, od początku roku akademickiego 1955/56, stołówka mogła już służyć studentom i pracownikom uczelni. Natomiast pomieszczenia starej – z okresu CIWF i AWF – przekazano do dyspozycji Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich, z przeznaczeniem na działalność kulturalno-rozrywkową. Dało to impuls do podjęcia inicjatywy umieszczenia w tym miejscu klubu studenckiego, z którą wystąpił przewodniczący Rady Uczelnianej ZSP, student IV roku Henryk Karoń, wspierany przez Kajetana Hądzelka i Ryszarda Liszkowskiego, kolegów z tego samego rocznika.

Pomieszczenia starej stołówki (1947-1955)

Po kosmetycznych pracach remontowych i pozostawieniu części wyposażenia, wiosną 1956 roku otwarto w uczelni pierwszy klub studencki.[1] Jego działalność na przestrzeni kolejnych sześciu lat (1956-1961), ograniczała się do organizacji wieczorków tanecznych przy muzyce z płyt. Odbywały się tutaj także spontaniczne wieczory z obozowymi piosenkami, turnieje brydżowe i szachowe oraz konkursy tańców ludowych.

Początki klubu Relax

W początkach roku akademickiego 1961/62 spartańskie warunki pomieszczeń klubowych spowodowały wystąpienie do władz uczelni przewodniczącego Rady Uczelnianej ZSP Edwarda Wojewódzkiego oraz kierownika klubu Wiesława Buczyńskiego, z prośbą o gruntowny remont i zmianę wyposażenia lokalu. W rezultacie przychylnej decyzji, pomieszczenia klubu i nowoczesny wystrój stworzyły jego nowy wizerunek, wyróżniając ten obiekt na tle innych warszawskich klubów studenckich.

W końcowym okresie prac remontowych, w lutym 1962 roku, z inicjatywy kierownika Komisji Propagandy i Informacji RU ZSP Kazimierza Vyšaty, ogłoszono konkurs na nazwę klubu. Spośród wielu przesłanych propozycji

[1] W latach 1947-1955 na parterze akademika żeńskiego funkcjonowała świetlica studencka.

wybrano trzy: „O Karol", „W rogu" , „Relax" – nad którymi trwały dyskusje i spory członków komisji. W efekcie końcowym, wybrano nazwę „RELAX". Pomysłodawców, Andrzeja Zaporowskiego i Henryka Sznacke, zainspirowała, nadawana przez Radio Luksemburg, piosenka *Relax see you*.

Nad wejściem do klubu zawisła plansza ze sklejki z jego nazwą, którą po trzech latach zastąpił neon, projektu Kazimierza Vyšaty.

Pod względem formalno-finansowym klub podlegał Radzie Uczelnianej ZSP, która powoływała kierownika klubu. O profilu i programie działalności klubu decydowała Rada Programowa. Pierwszym kierownikiem klubu był Wiesław Buczyński (od kwietnia do września 1962 r.).

W październiku 1962 roku, po wyborach Rady Uczelnianej ZSP, powołano nowego kierownika klubu. Został nim student III roku Kazimierz Vyšata, który zaproponował skład pierwszej Rady Programowej. Znaleźli się w niej m.in. studenci trzeciego roku: Roman Siuda, Henryk Sznacke i Andrzej Zaporowski. Obok wieczorków tanecznych pojawiły się cykliczne imprezy poświęcone poezji i piosence (R. Siuda), spotkania z ciekawymi ludźmi sportu i kultury, wieczory „Przy muzyce" (A. Zaporowski), międzyrocznikowe turnieje brydżowe (H. Sznacke), powstał klub fotograficzny „Foto-Graf".

Dolny taras i wejście na taras górny – obecnie nie istniejący (1963))

W początkowym okresie, oprawę muzyczną na wieczorkach tanecznych realizował pasjonat Radia Luksemburg, Andrzej Zaporowski. Niestety, pomimo usilnych jego starań, jakość, nagrywanej przez niego z radia i odtwarzanej z magnetofonu szpulowego muzyki, pozostawiała wiele do życzenia. Z pomocą przyszedł przypadek. Podczas jednego z wieczorów, pracujący w Katedrze Narciarstwa, Żeglarstwa, Łyżwiarstwa i Obozownictwa mgr Stanisław Marek, przekazał, że ma kolegę prowadzącego czteroosobowy, młodzieżowy zespół muzyczny. Po trudnych pertraktacjach finansowych z kierownikiem zespołu Zenonem Granatem, zespół *Granaty* w listopadzie 1962 roku rozpoczął występy w Relaxie. Od tego czasu wstęp na wieczorki taneczne wynosił pięć złotych, co pozwalało opłacić zespół, a także inne formy działalności klubu. Klub stał się szybko popularny nie tylko w warszawskim środowisku studenckim, ale i artystycznym. Miłą atmosferę wieczorów klubowych niewątpliwie pogłębiała możliwość korzystania z uroków barku, przy którym można było uraczyć się kieliszkiem wina Egri Bikawer (3 zł.) lub Mistella (2,40 zł.). Bywały tu towarzysko między innymi Irena Kiziuk (Karel), Iga Cembrzyńska, Barbara Rylska – także występując w recitalach poetycko-muzycznych.

Nie ustając w wysiłkach nad rozwojem klubu, jego kierownik wystąpił z wnioskiem o adaptację, przylegających bezpośrednio do pomieszczeń Re-

laxu, dwóch tarasów: dolnego i górnego, znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie sali widowiskowo-tanecznej. Dzięki przychylności władz uczelni, od wiosny 1963 roku, uczestnicy wieczorków tanecznych mogli już korzystać z tarasu dolnego. Niestety, plan uruchomienia na górnym tarasie letniej kawiarenki klubowej nie został zrealizowany.

Osesek i Gag

Inicjatorem powstania pierwszego w historii klubu, studenckiego kabaretu „Osesek", był na początku 1963 roku, przewodniczący Rady Programowej Roman Siuda. Nawiązał on również współpracę ze środowiskiem studentów Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie błyszczał wówczas kabaret Pegazik. W rezultacie, już wiosną ten kabarecik wystąpił w Relaxie – z solistką Bogdaną Zagórską. Śpiewany przez nią przebój „Konik, zwykły koń na biegunach" , wkrótce stał się znany w studenckim bielańskim środowisku.

Kabaret Osesek w ramach rewizyty w maju 1963 roku, wyjechał do Poznania, gdzie jego przyjęcie przez tamtejszą widownię przeszło najśmielsze oczekiwania. Na początku nowego roku akademickiego 1963/64, ta grupa kabaretowa przygotowała półgodzinny program na temat studenckiego stylu życia w AWF. Teksty napisał student czwartego roku Andrzej Żochowski, który zajął się również reżyserią i narracją.

Premiera kolejnej edycji kabaretu, pod nazwą Gag odbyła się 13 stycznia 1964 roku. *„Impreza miała charakter bardzo oficjalny ze względu na obecność JM Rektora prof. Stefana Wołoszyna, pani Dziekan prof. Wandy Czarnockiej-Karpińskiej, przedstawicieli Rady Naczelnej ZSP oraz dużej liczby profesorów i asystentów naszej uczelni. O samym występie można powiedzieć śmiało jako udanym. /…/. Duża w tym zasługa kierownika literackiego Andrzeja Kozłowskiego /…/. Mimo, że program zatytułowany był „Pięścią w kosmos" nie było w nim „cudów". /…/. Należy wyróżnić Andrzeja Żochowskiego i Edytę Kamińską za skecz „Szachy" oraz Kazimierza Rybaka. Grę aktorów doskonale uzupełniała sekcja rytmiczna /…/."* [2]

Sporym zainteresowaniem cieszyły się, zapoczątkowane w 1962 roku spotkania „Przy muzyce". Ich prowadzący, Andrzej Zaporowski, zaproponował więc wprowadzenie nowego programu, realizowanego odtąd przez wyspecjalizowane Stowarzyszenie Pro Musica, propagującego wśród młodzieży muzykę poważną. Spotkania, w scenerii palących się świec, przyciągały liczne grono słuchaczy.

Eugeniusz Błaszczak – vel Niuniek i jego kontrabas (1964)

[2] Kolęda K.: *Miniatury,* nr 5/6, rok II, Warszawa 1964 rok

W grudniu 1963 roku nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika klubu, funkcję objął Roman Siuda.

Nowy kierownik klubu, zaangażował do prowadzenia Gagu reżyserkę Barbarę Jurewicz i kierownika literackiego Andrzeja Jastrzębca-Kozłowskiego. Po kilku eksperymentach opracowano spektakl, o którym *Miniatury* pisały tak: *„Premiera nowego programu Teatrzyku Poezji Gag, pod tytułem Podróż balonem (po dawnym kabarecie pozostała tylko nazwa), odbyła się 17 stycznia 1965 roku. Reżyseria – Barbara Jurewicz, muzyka – Juliusz Bożym i Bogusław Adamowicz, scenografia – Eugeniusz Błaszczak"*.

Poezja ma to do siebie, że będąc piękna jest jednocześnie trudna, zwłaszcza poezja współczesna, wymagająca subtelnej analizy i właściwego przygotowania jej wykonawców. Mimo to zespół dość szczęśliwie wybrnął z powierzonych mu zadań i na pewno jeszcze lepiej wypadnie w przyszłości, kiedy usunie nieliczne potknięcia tekstowe, braki warsztatowe, no i pozbędzie się straszliwej tremy. Na szczególną pochwałę zasłużyli Barbara Lewkowicz (Buczyńska) i Ryszard Sidor – dwie indywidualności zespołu, którzy czuli się na scenie naturalnie i swobodnie."[3]

Na III Festiwalu Kultury Studentów, odbywającym się w maju 1965 roku w studenckich klubach Warszawy, pojawił się w Hybrydach – powstały w Relaxie – zespół gitarowy pod kierownictwem Tomka Myśkowa, zbierając pochlebne recenzje i uznanie ze strony organizatorów. Natomiast awuefowskie środowisko gościło w tym czasie studentów z Politechniki Gliwickiej. W Relaxie odbywały się występy zespołów teatralnych, muzycznych i kabaretowych, m.in. łódzkiej Cytryny i wrocławskiej pantomimy Gest.

Kabaret „Osesek" w klubie Relax – od prawej: Ryszard Sidor, Maryla Krzyżewska, Wojciech Zieliński, Krystyna Fuks, Edyta Kamińska , ostatni z lewej Zbigniew Sobolewski (1963)

Wspomnijmy jeszcze, że od początku 1964 roku, w czasie wieczorków tanecznych w Relaxie występował – po zakończeniu współpracy z Granatami – zespół Niuńki, pod kierownictwem grającego na saksofonie Wacława Książka. W zespole studentów AWF, w składzie: gitara – Tadeusz Babiarz, fortepian – Bogusław Adamowicz, perkusja – Zbigniew Woch, na kontrabasie grał student I roku Eugeniusz Błaszczak, potocznie zwany Niuńkiem (grał również w kapeli Zespołu Tańca Ludowego AWF) – to jego pseudonim stał się nazwą zespołu.

W 1965 roku nastąpiła kolejna zmiana kierownika klubu. Został nim student III roku Michał Panuś, a funkcję kuratora Relaksu, objęła dr Barbara Krawczyk. Jesienią 1965 roku, po okresie stagnacji i licznych perturbacjach oraz po kolejnej zmianie nazwy, rozpoczął działalność Teatrzyk Gag), który już na początku 1966 roku na warszawskim Przeglądzie Kabaretów Studenckich zdobył II miejsce za brawurowy występ z „Operą tramwajową", zaś Eugeniusz Błaszczak otrzymał nagrodę specjalną, fundowaną przez Jerzego Waldorffa, członka jury..

[3] Kłodecki A., Wohl J.: *Miniatury*, nr 10, rok III, Warszawa 1965 rok

W tym okresie szczególnie aktywne w organizacji spotkań z przedstawicielami świata kultury były członkinie Rady Klubu: Ewa Sulek (Pac-Pomarnacka) i Marianna Szymusiak. Z ich inicjatywy w Relaxie gościło wiele ciekawych osobowości, których tu z braku miejsca nie sposób wymienić.

Od 1965 roku, cieszące się niesłabnącym zainteresowaniem spotkania muzyczne, prowadziła Elżbieta Artysz, muzykolog i przewodnicząca Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Muzycznej Pro Musica. Po rocznej stagnacji klubu „Foto-Graf", rozpoczął działalność Klub Fotografii i Filmu, założony przez studenta III roku, Lecha Jaczynowskiego. Z jego inicjatywy pojawiły się wystawy fotograficzne o tematyce sportowej, m.in. Janusza Szewińskiego oraz dokumentalne filmy, nieobecne w programach kin i telewizji – wypożyczane od ambasad państw zachodnich. Projekcje te, cieszyły się zrozumiałym, wielkim zainteresowaniem studentów. To w Relaxie pokazano po raz pierwszy w Polsce dokumentalny film amerykański o lądowaniu kosmonautów na księżycu.

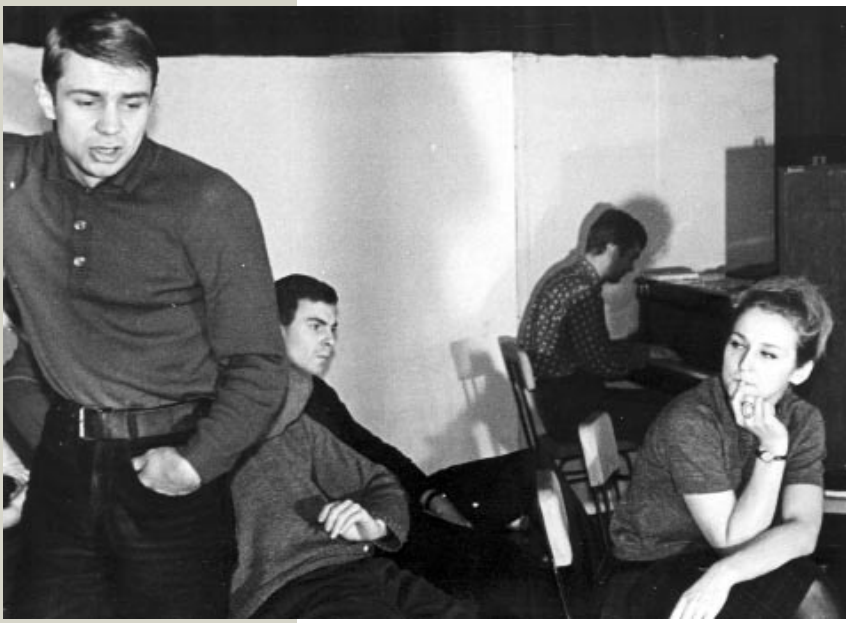

Próba Teatrzyku Gag – Maryla Krzyżewska i Ryszard Sidor (1965)

Jesienią 1966 roku Barbara Krawczyk uzyskała w uczelni dwa półetaty – dla Adama Kreczmara, jako opiekuna literackiego, i Andrzeja Woźniakowskiego (pseudonim artystyczny Jerzy Andrzej Marek), jako opiekuna muzycznego. W efekcie, znacznie podniósł się poziom artystyczny zespołu „Gag". Po rocznej pracy obu tych twórców, „Gag" zdobył pierwsze miejsce za wykonanie piosenki ich autorstwa: „Kiedy było wiele drzew" na III Zimowej Giełdzie Piosenki Studenckiej w Opolu w 1967 roku, pokonując siedemdziesięciu (!) wykonawców.

Szejtany i Maryla

W bogatą historię Relaksu wpisuje się wiele wydarzeń, a także wyjątkowych osób. Pisząc o klubie, nie sposób nie poświęcić uwagi jednej z takich postaci, która – dzięki wielkiemu talentowi, ale i zbiegowi okoliczności – osiągnęła wyżyny popularności i sukcesu w sferze artystycznej. Oddajmy głos autorowi relacji, zamieszczonej w piśmie studenckim tamtego czasu, w *Miniaturach:*

„To było już tak dawno. Zaczęło się chyba w 1964 roku… Maryli Rodowicz jeszcze nie było w AWF-ie, ale zaczynało się już tworzyć coś, co później zdecydowało o jej karierze. Był wtedy na II roku chłopak – Tomek (Tomasz Myśków), który tuż przed przyjściem na naszą uczelnię wygrał w Elblągu jeden z organizowanych przez Czerwono-Czarnych konkursów – „Szukamy talentów". Nie zmieniło to jednak jego planów życiowych, nie poszedł w ślady, odkrytych w takich konkursach – Karin Stanek czy Heleny Majdaniec.

W Akademii istniał wtedy studencki zespół muzyczny Niuńki, o składzie można by rzec – klasycznym. Big beat – to było jeszcze coś nierealnego.

Pamiętam, jak w zimowy wieczór przyszedł do mnie Tom. Był jakiś dziwny. Pomyślałem w pierwszej chwili, że jest na rauszu./…/ Potrzebował z kimś podzielić się swoją tajemnicą. Najpierw poprosił o słowo, że nikomu nie powtórzę. Moje słowo było niepotrzebne – wiadomość była zbyt sensacyjna, żeby ktoś mógł w nią uwierzyć. – Tworzę zespół beatowy – powiedział – robimy konkurencję Niuńkom. W kilka dni później Szejtany stały się faktem.[4]

Zaczęli od zwyczajnych gitar z przystawkami. Były duże trudności ze sprzętem. Trafili jednak na dobry moment. Pomogła uczelnia. Można było kupić czeskie „jolany". Wystartowali do pierwszych weryfikacji zespołów studenckich. Wywalczyli czołowe miejsce w III kategorii. Jak na początek nie było źle, ale oni mieli większe ambicje.

Brakowało solisty. Tomek próbował trochę śpiewać, ale nie czując się zbytnio na siłach poprzestał na kilku próbach. Nadszedł rok następny. Na obozie kandydackim w Giżycku śpiewała przy ognisku dziewczyna. Kto pierwszy z Szejtanów ją zauważył? Oni sami chyba już tego nie pamiętają, ale faktem jest, że Maryla trafiła do zespołu. Śpiewała na wieczorkach tanecznych w Relaxie. W tym czasie następuje zmiana „gitary basowej"./…/ Zaczyna grać Grzesiek (Grzegorz Pietrzyk) i to jest drugi punkt zwrotny w życiu Maryli. Grzesiek był tym, który w Maryli zobaczył nie tylko zacięcie do podśpiewywania. On pierwszy uwierzy w jej talent.

Zaczął się rok 1966. Maryla dalej śpiewała z Szejtanami, zaś od jesieni 65 w uczelni rozpoczęli działalność Jerzy Andrzej Marek i Adam Kreczmar. Prowadzony przez nich kabaret Gag szedł od sukcesu do sukcesu. Wygrywali wszystkie giełdy piosenek studenckich: Opole, Lublin… Tuż przed giełdą w Częstochowie jedna z uczestniczek kabaretu złamała nogę (Maryla Krzyżewska). Jerzy Andrzej Marek był zrozpaczony. Zaproponowałem mu wtedy: – „Spróbuj z Marylą". To była chyba moja najdziwniejsza z nią rozmowa. Maryla nie miała czasu – umówiła się właśnie z Grześkiem. Próba zaczynała się o 17-tej, a znalazłem ją na 5 minut przed tą godziną. Na spotkanie z Grześkiem poszedłem ja, a Maryla równo tydzień później wygrała giełdę piosenką „Jak cię miły zatrzymać".

Od tego momentu poszło wszystko błyskawicznie – wygrane eliminacje warszawskie i wreszcie Ogólnopolski Konkurs Piosenkarzy Studenckich w Krakowie. Na listę laureatów obok nazwisk Młynarskiego, Sipińskiej, Grześkowiaka i Demarczyk wpisane zostało nazwisko studentki Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie – Maryli Rodowicz.[5]*"*

Kazimierz Vyšata (współpraca Rwysocz)

[4] W zespole „Szejtany" w latach 1964-1967 występowali: Tomasz Myśków, Grzegorz Pietrzyk, Grzegorz Maj, Zbigniew Woch, Janusz Tychy, Zygmunt Burliński, Grzegorz Górzyński

[5] „Eliot" – „Miniatury", nr 35-36, rok VII, maj-czerwiec, Warszawa 1969 rok

Zwycięzcy konkursu na nazwę klubu. Od lewej: Andrzej Zaporowski i Henryk Sznacke oraz jego inicjator Kazimierz Vyšata (1962)

Profesor Marian Weiss współtwórca polskiego systemu rehabilitacji

Nie tak dawno minęło stulecie urodzin wieloletniego nauczyciela akademickiego naszej uczelni, ortopedy i traumatologa, profesora Mariana Weissa (1920-1981), twórcy systemu rehabilitacji leczniczej, założyciela i dyrektora Stołecznego Centrum Rehabilitacji (STOCER) w Konstancinie. Budował zręby Wydziału Rehabilitacji AWF, powołanego w 1984 roku. Wielu do dzisiaj pamięta znakomitego dydaktyka o charyzmatycznej osobowości, którego wykłady przyciągały licznych słuchaczy. Zasługi Profesora dla naszej uczelni przypomina Jego uczeń, prof. dr hab. Aleksander Ronikier, w latach 1987-1993 dziekan Wydziału Rehabilitacji AWF.

Postęp w każdej dziedzinie tworzą ludzie, którzy poświęcają się jej z całym oddaniem. Są wytrwałymi poszukiwaczami nowych rozwiązań, potrafią tworzyć zespoły zjednoczone w realizacji wielkich projektów. Taką osobą był profesor Marian Weiss, zasługujący na miano jednego z twórców polskiej rehabilitacji, któremu środowisko kultury fizycznej zawdzięcza włączenie tej dziedziny w proces leczenia i profilaktyki zdrowia.

Sięgając do historii tej dziedziny należy zauważyć, że idea wykorzystania specjalistów wychowania fizycznego do udziału w leczeniu i opiece nad osobami z niepełnosprawnością trafiła do Warszawy z Poznania, gdzie w klinice Chorób Wewnętrznych powołano w 1929 roku Poradnię Wychowania Fizycznego. Kierownikiem Kliniki Chirurgii Urazowej w tamtejszym szpitalu był wówczas doc. dr Adolf Wojciechowski, kierujący równocześnie Zakładem Anatomii w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (od 1938 roku AWF). Wyjaśnijmy tu, że CIWF kształcił wprawdzie kadry głównie dla potrzeb wojska, lecz w programach studiów zawarto także treści związane z ochroną i profilaktyką zdrowia.

Kiedy po wojnie, w 1945 r. przyjeżdża do Warszawy ze Lwowa uczeń doc. dra Adolfa Wojciechowskiego, profesor Adam Gruca, wybitny ortopeda, i tworzy w Konstancinie szpital chirurgii kostnej, wówczas zleca młodemu doktorowi Marianowi Weissowi, absolwentowi Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, rozbudowę szpitala. Marian Weiss, z właściwą mu energią, zabiera się do dzieła. Owocem jego zaangażowania jest powstałe w 1949 roku słynne Stołeczne Centrum Rehabilitacji, noszące do roku 2011 – do momentu przekształcenia w Mazowieckie Centrum Rehabilitacji „Stocer" Sp. z o.o. – imię Profesora Mariana Weissa.

Powierzenie Marianowi Weissowi kierownictwa szpitala okazało się znaczące dla rozwoju polskiej rehabilitacji, a także określiło rolę kultury fizycznej w tej dziedzinie. Wzorując się na poznańskich dokonaniach w tej dziedzinie, Marian Weiss uznawał, że tego rodzaju specjalistów należy szkolić w uczelniach wychowania fizycznego. Nawiązał więc współpracę z warszawską Akademią Wychowania Fizycznego, budując tu podstawy kształcenia specjalistów rehabilitacji. Przyjął bowiem,

że nowoczesna rehabilitacja nie może obejść się bez zaplecza w postaci wiedzy z zakresu biomechaniki, fizjologii wysiłku, kinezjologii, metodyki ćwiczeń fizycznych, teorii nauczania ruchu oraz takich praktycznych umiejętności jej specjalistów, jak: trening fizyczny, dobór obciążeń wysiłkowych, ocena stanu wydolności i sprawności fizycznej, czy zdolności do demonstracji ćwiczeń ruchowych. Studia z dziedziny kultury fizycznej – ze specjalnością w zakresie rehabilitacji i fizjoterapii – uwzględniają nadto w swoich programach dydaktycznych i planach naukowych takie przedmioty, jak: psychologia kliniczna, pedagogika specjalna, socjologia medycyny, profilaktyka zdrowia i zdrowie publiczne, co dodatkowo wzbogaca kompetencje absolwentów tego kierunku.

W 1953 r. z inicjatywy profesora Mariana Weissa powołano w warszawskiej AWF Zakład Kontroli Lekarskiej i Gimnastyki Leczniczej, udostępniając tej jednostce organizację praktyki klinicznej w szpitalu w Konstancinie. Tę decyzję można przyjąć za początek systemowego kształcenia rehabilitantów w warszawskiej uczelni. Także w tym roku Profesor znacząco wspomógł starania grupy magistrów wychowania fizycznego, specjalizujących się w terapii usprawniającej, a zrzeszonych dotąd w Towarzystwie Walki z Kalectwem, w powołaniu Polskiego Towarzystwa Gimnastyki Leczniczej. Patronując ich aktywności, a zainteresowany kształceniem i doskonaleniem zawodowym tych specjalistów, wsparł ich starania o akces do Światowej Konfederacji Fizjoterapii (WCPT). Dzięki Jego pomocy, merytorycznej i organizacyjnej, ranga polskiej rehabilitacji niepomiernie wzrosła. Po latach, na Kongresie Kultury Fizycznej, Profesor mógł więc powiedzieć: – *Bez absolwentów AWF nie można sobie wyobrazić obecnego poziomu rehabilitacji w Polsce*.

Znamienne, iż związek z warszawską Akademią zrodził zainteresowanie Profesora rolą sportu w procesie leczenia osób z niepełnosprawnością. Zainspirowany spotkaniem z prof. Ludwigiem Guttmannem, twórcą ośrodka sportu dla pacjentów z urazami rdzenia kręgowego w Stoke Mandeville pod Londynem, zlecił doktorowi Jerzemu Beckowi, specjaliście rehabilitacji, aby ten stworzył w Konstancinie ośrodek szkolenia sportowego dla niepełnosprawnych pacjentów STOCER-u. Stworzono tu warunki do uprawiania lekkiej atletyki, podnoszenia ciężarów, szermierki, koszykówki na wózkach. W rezultacie tych zabiegów, polska ekipa sportowców niepełnosprawnych, na zaproszenie Ludwiga Guttmanna, udała się pod wodzą profesora Weissa na Igrzyska

Profesor Marian Weiss (czwarty od prawej) w gronie współpracowników

Paraplegików, zorganizowane w Stoke Mandeville (1965 r.). Można więc uznać, że Profesor Marian Weiss ma także swoje miejsce w gronie inicjatorów sportu inwalidów w Polsce.

Związek profesora Mariana Weissa z AWF trwał wiele lat: prowadził tu wykłady, seminaria doktoranckie, był przewodniczącym komisji egzaminów dyplomowych dla specjalistów rehabilitacji, członkiem Senatu.

Jego wizjonerskiej koncepcji zawdzięcza uczelnia wprowadzenie przez jego następców – cieszącego się dziś wysoką renomą – kierunku studiów w zakresie rehabilitacji i fizjoterapii.

Aleksander Ronikier

Jerzy Samusik

Na wyspie poławiaczy gąbek

Celem naszej żeglugi po Morzu Egejskim jest grecka wyspa Kalymnos, leżąca w archipelagu Dodekanezu, a konkretnie miasto stołecznej tej wyspy – Pothia, słynąca z zabytków starej architektury, muzeów i poławiaczy gąbek.

Kiedy zbliżamy się do wyspy o zmroku, już z daleka obiecuje ona spokojny postój po trudach morskiej żeglugi. Widząc światła ulic i domów Pothii, rozłożone amfiteatralnie i wspinające się wysoko, oczekujemy, że otaczające zatokę góry zapewnią nam zaciszne schronienie. I rzeczywiście – ostry, zachodni wiatr ustaje, gdy wpływamy do basenu portowego. Cumujemy tuż przy nadbrzeżnym bulwarze, gdzie mimo późnej pory ruch i gwar trwają w najlepsze. Przy kawiarnianych stolikach okupujących chodniki nie widać wolnych miejsc, przechodnie tłumnie spacerują po jezdni, między nimi przemykają skutery, zewsząd dobiegają głośne rozmowy i dźwięki muzyki. Pothia , to stolica Kalymnosu, czwartej pod względem wielkości wyspy Dodekanezu, o powierzchni 111 km^2 i liczącej 11 tysięcy mieszkańców. Słynie z pięknych plaż, zabytków architektonicznych, ale przede wszystkim z poławiaczy gąbek. Zwiedzanie wyspy zaczynamy zatem od zapoznania się z ich działalnością.

Nazajutrz pierwsze kroki kierujemy więc do Muzeum Morskiego tuż przy porcie, gdzie oglądamy ekspozycje poświęcone gąbkom i historii ich pozyskiwania. Już w starożytności Kalymnianie słynęli jako świetni poławiacze gąbek, w czym byli znacznie lepsi od mieszkańców sąsiednich wysp. Aż do czasów nowożytnych był to bardzo niebezpieczny zawód. Dopóki nie wynaleziono skafandrów i sposobów dostarczenia powietrza nurkom, jedynym ułatwieniem ich pracy było obciążenie się kamieniem przyspieszającym zejście na dno morza.

5

6

Wielu traciło życie w głębinach lub na skutek choroby kesonowej, powstającej w następstwie zbyt szybkiego wynurzania się z dużej głębokości. Oglądamy skafandry, hełmy i narzędzia używane niegdyś przez nurków oraz ich nowocześniejsze wyposażenie, zachwycamy się wydobytymi przez nich pięknymi okazami gąbek.

Przez stulecia wokół Kalymnos gąbek było w bród, dopiero w naszych czasach z powodu biologicznej degradacji wody zaczęło ich brakować. Wielu mieszkańców sąsiednich wysp zrezygnowało z uprawiania tradycyjnego zawodu. Tylko Kalymnianie pozostali przy nim, ale wyprawiają się na łowiska u brzegów Libii i Tunezji. Każda wyprawa, w której bierze udział 40-50 kutrów, zaczyna się dwudniowym Festiwalem Gąbki – Ipogros. Cała wyspa żegna poławiaczy tańcami, śpiewem i ucztowaniem. Z muzeum idziemy do wytwórni gąbek, żeby zobaczyć, w jaki sposób wydobyta z dna morskiego surowa gąbka staje się tą, która służy nam podczas kąpieli. Kupujemy po kilka egzemplarzy na prezenty dla przyjaciół (i do własnej łazienki), a przy okazji dowiadujemy się, że w Pothii jest jedyna w Grecji państwowa szkoła poławiaczy gąbek.

Bulwar, w pobliżu którego zacumowaliśmy jacht, to najbardziej reprezentacyjne miejsce w stolicy Kalymnosu. Oprócz kafejek, restauracji i sklepów stoi tu Pałac Gubernatora zbudowany przez Włochów podczas ich 33-letniej okupacji (1912-45). Obecnie jest to ratusz, hala targowa i katedralna cerkiew Chrystusa Zbawiciela, pokryta srebrną kopułą z XIX wieku. Ikonostas wykonał słynny w Grecji Giannoulis Halepas z wyspy Tinos, a zdobiące go ikony napisał Sakellaris Maglis (najznamienitszy malarz Kalymnosu, XIX-wieczny przedstawiciel szkoły monachijskiej) oraz Michalis Alachouzos i Georgios Economou. Najbardziej znany spośród plejady miejscowych rzeźbiarzy jest Michail Kokkinos – jego spiżowe dzieła: skrzydlatą „Viktorię", „Syrenę", „Nurka" i „Neptuna" możemy podziwiać na bulwarze.

Wysoko ponad miastem, od strony południowo-zachodniej wznosi się klasztor św. Savvasa, patrona Pothii. Wspinając się tam, dochodzimy do stylowego budyneczku o nazwie Tradycyjny Dom. Jest to prywatne muzeum etnograficzne małżeństwa Micke i Phaneromeni Skotta. Dzięki prezentowanym w nim strojom, przedmiotom codziennego użytku, meblom i narzędziom pracy możemy zobaczyć, jak wyglądało życie przeciętnych Kalymnian sto lat temu i dawniej, czym się zajmowali, jakie były ich zwyczaje i tradycje. Inne prywatne muzeum oglądamy po minięciu klasztoru św. Savvasa i zejściu po południowym stoku góry

1. *Wejście do portu w Pothii*
2. *Pałac Gubernatora*
3. *Monastyr św. Savvasa Monastyr św. Savvasa*
4. *Widok na portową zatokę*
5. *Mury bizantyjskiej twierdzy Pera Kastro*
6. *Victoria dłuta Michaila Kokkinosa*

do miejscowości Vlihadia. Tutaj Stavros Valsamides wybudował na własnym gruncie Muzeum Morskich Znalezisk Braci Valsamides. Eksponuje w nim najbogatsze w Grecji prywatne zbiory znalezionych na dnie morza antycznych naczyń, muszli, koralowców, gąbek, rozgwiazd. Są też odpowiednio spreparowane egzemplarze miecznika, rekina, rai i żółwia *Caretta karetta* – jedynego gatunku żółwia morskiego rozmnażającego się w Morzu Śródziemnym.

Trzecie prywatne muzeum znajduje się w centrum Pothii, w pobliżu cerkwi św. Trójcy. Jest to Muzeum Folklorystyczno-Archeologiczne, mieszczące się w willi Katarzyny Vouvalis, żony bogatego kupca-hurtownika, dobroczyńcy wyspy. Do najcenniejszych eksponatów należą prace rzeźbiarza Skopasa z wyspy Paros (IV wiek p.n.e.). Widzimy tutaj granitowy posąg Izydy, głowy Hygieny i Afrodyty Pothijskiej, marmurowy tors Apollina z okresu hellenistycznego. Na piętrze willi mieści się *living room* rodziny Vouvalisów. Wygodne meble, trochę porcelany i ceramiki, na ścianach dwie kopie dzieł Rafaela i trzy obrazy namalowane przez właścicielkę. Można to wszystko obejrzeć i posiedzieć sobie w foteliku po zapłaceniu dwóch euro.

Taksówką jedziemy do Chorio, dawnej stolicy wyspy, odległej o 3 km od centrum Pothii. Niewielkie dzisiaj miasteczko jest zabudowane białymi, ukwieconymi willami. Poza katedralną cerkwią Panagia Kecharitomeni z 1805 roku, chlubiącą się wyrzeźbionym w drewnie ikonostasem, w mieście nie ma nic do zwiedzania. Ale 300 m ponad nim piętrzą się ruiny bizantyjskiej twierdzy Pera Kastro. Jej wznoszenie rozpoczęto w początkach XI wieku, by chronić Kalymnian przed piratami. Kiedy w połowie XVIII stulecia na Morzu Egejskim zrobiło się bezpiecznie, mieszkańcy opuścili twierdzę i zaczęli budować u jej podnóża miasto.

Moi towarzysze podróży stwierdzili, że są żeglarzami, a nie alpejczykami, więc samotnie pnę się po kamiennych schodach ku murom obronnym. Kiedy docieram do solidnej bramy, nie ma przy niej nikogo, kasa zamknięta, bowiem jest poniedziałek, ale przeciskam się przez nieco uchylone wrota i zagłębiam między ruiny. Przeważają tu kamienne domki z cysternami do zbierania deszczówki, między którymi znalazło miejsce dziewięć cerkiewek z XV i XVI stulecia. Wszystkie musiały przejść w ostatnich latach renowację – widać to po świeżo nałożonych tynkach. Mogę obejrzeć wnętrza, gdyż drzwi są zamknięte tylko na zewnętrzny haczyk. Udekorowane są bardzo skromnie. Prosty ikonostas z dwoma lub czterema ikonami przesłania maleńką przestrzeń ołtarzową, w której na środkowej ścia-

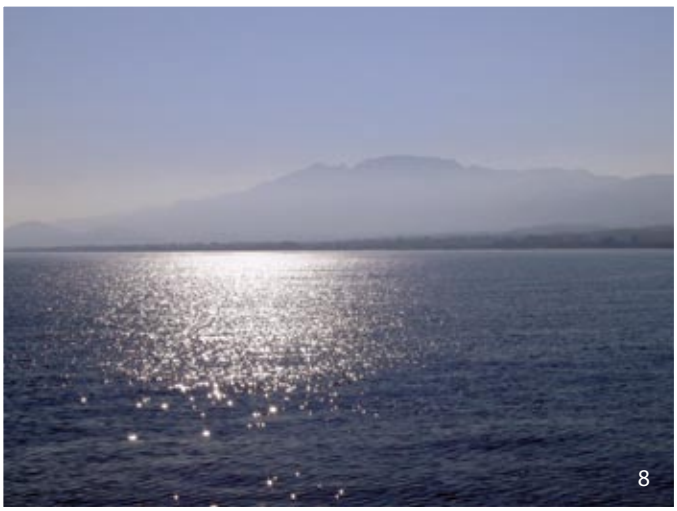

7. Cerkiewki wśród zrujnowanych budynków Pera Kastr
8. Przed zachodem słońca zbliżamy się do Kalymnos

nie wisi współczesna kopia jakiejś ikony. W kilku cerkwiach wydobyto spod tynku fragmenty starych fresków, bardzo zniszczonych, prawie nieczytelnych. Wędruję po ruinach już ponad dwie godziny i nie spotykam żywego ducha. Tylko sowa, taka jaka widnieje obok węża na fladze Kalymnosu, przygląda mi się z zaciekawieniem z kamiennego murku. W pewnym momencie uświadamiam sobie, że gdyby ktoś zamknął bramę, nie wydostałbym się z twierdzy, gdyż otaczające ją wysokie, gładkie mury są nie do pokonania bez lin. W pośpiechu więc kończę wędrówkę po umarłym mieście.

Wracając pieszo do Pothii, zbaczam do Chrysocherii, twierdzy joanitów, którzy przypłynęli na wyspę z Rodos w 1314 roku, a wypędził ich w 1522 roku Sulejman Wspaniały. Chrysocherię zbudowali w połowie XV wieku na niezbyt wysokim wzgórzu. Asfaltowa ulica wkrótce przechodzi w szutrową drogę biegnącą obok trzech okrągłych, murowanych, bezskrzydłych wiatraków, by dojść do spiralnie wijących się schodów o 55 stopniach. Kończą się przy bramie przebijającej mury twierdzy w jej północno-wschodnim skrzydle. A za murami nie ma już zamku rycerzy św. Jana, jest dobrze zachowany kościół Panagia Chrysochera – „Matki Bożej ze złotymi rękami" – znajdowała się w nim ikona Maryi Dziewicy z rękoma pokrytymi złotymi płatkami. Podobno przed wielu laty pod podłogą odkryto przebogaty skarb w postaci złotych monet. Obecnie bogactwem kościoła są bizantyjskie freski na ścianach, dzieło mistrzów, którzy zdobili cerkiewki Pera Kastro.

Do portu wracam pod wieczór. Jutro skoro świt opuszczamy Pothię, bowiem czeka nas jeszcze kilka wysp Morza Egejskiego. Szkoda, bo Kalymnos ma wiele ciekawych miejsc, których nie da się obejrzeć w ciągu jednego dnia. Trzeba będzie jeszcze raz tu przypłynąć...

Tekst i zdjęcia: Jerzy Samusik

NA MARGINESIE

Wydarzenia w życiu uczelni

Ważne wydarzenia w życiu uczelni rozpoczynają się wczesną jesienią i biegną do końca roku według ustalonego porządku. Ubiegły okazał się nietypowy – do listy tradycyjnych dopisano jeszcze jedno, wyjątkowe. Ale o wszystkim po kolei.

Inauguracja roku akademickiego. W atmosferze *Gaudeamus igitur,* dochodzi do spotkania przedstawicieli wielopokoleniowej „awuefowskiej rodziny". Podkreśla ono jej historyczną ciągłość. Ten cenny obyczaj – oby trwał jak najdłużej!

Od wielu lat, 11 listopada, na dziedzińcu głównym, obok pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbywa się podniosła, patriotyczna uroczystość z okazji odzyskania przez Polskę Niepodległości, organizowana wspólnie przez Władze Dzielnicy Bielany i Władze uczelni.

Niedługo potem przychodzi Święto Uczelni. Ubiegłoroczne zawłaszczył Krzysztof Zuchora, który został odznaczony *Medalem za Zasługi dla Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.* Ten „wielowymiarowy absolwent" – naukowiec, dydaktyk, wychowawca, pisarz, poeta, animator życia kulturalnego… – sprawdził się w pracy dla uczelni jak mało kto. Czy znajdzie następcę? Wątpię.

A teraz o tym wyjątkowym wydarzeniu, jakim okazały się… odwiedziny Zbigniewa Bońka. W opinii kogoś z uczelni (kogo?) to – *Jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych absolwentów AWF.* Komunikat tej treści oraz wywiad z wiceprezesem UEFA został umieszczony na *You Tube*. Wysłuchałem nagrania i powiem szczerze, absolwent Boniek mnie rozczarował. Nie pamiętał tytułu swojej pracy dyplomowej ani pod czyim kierunkiem ją pisał i kiedy dokładnie jej bronił. No, cóż – trudno, najlepsi, bywa, miewają słabsze dni.. Porzućmy ten jednostkowy przypadek i przypomnijmy jak wyglądała sprawa ówczesnych sportowców-studentów.

Jakieś pół wieku temu, władze państwowe postanowiły umożliwić sportowcom aktywnie zaangażowanym w wyczynowe uprawianie portu, zdobycie dyplomu wyższych studiów wychowania fizycznego. Odbywały się one w specjalnym trybie. Ci, którzy trafili na Bielany, traktowani byli przez kadrę dydaktyczną życzliwie, żeby nie powiedzieć ulgowo. Komu ile dobra udało się wynieść z tych „studiów", czy miały one jakiś wpływ na rozwój karier zawodowych (trenerskich) tych osób – pozostaje sprawą indywidualną. Zaś co do ocen i opinii o ludziach, przy ich formułowaniu, należy postępować delikatnie i z rozwagą.

Andrzej Pac-Pomarnacki

Tylko koni żal…

„Jedzie ułan jedzie,
konik pod nim pląsa,
czapkę ma na bakier
i podkręca wąsa.
Hej, hej ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka
za wami poleci."

(stara przyśpiewka polskiej konnicy)

Gdy przyjrzeć się historii dyscyplin sportowych, nietrudno stwierdzić, jak wiele z nich ulegało zmianom. Powody były różne: żeby pozostawać atrakcyjną ofertą dla młodzieży, z musu respektowania wymagań władz olimpijskich…. Presję wywoływały też czynniki cywilizacyjne. Pięciobój nowoczesny stanowi tego wymowny przykład. Najnowsze zmiany, jakie są zapowiadane w pięcioboju nowoczesnym napawają smutkiem Andrzeja Dominiaka – niegdyś zawodnika, dziś znawcę i miłośnika tej dyscypliny sportu.

Pewnego listopadowego poranka Anno Domini 2021, usłyszałem, oglądając przekaz TV, że polska posłanka do Parlamentu Unii Europejskiej, złożyła tam wniosek o zakaz wykorzystywania koni w sporcie, a już w szczególności w pięcioboju nowoczesnym. Pomyślałem sobie: „sic transit gloria cavalli".

Pięciobój nowoczesny należy do najstarszych, klasycznych konkurencji. Na arenach olimpijskich jest obecny od 1912 r. W zamyśle twórców nowożytnych igrzysk, miał stanowić odpowiednik dawnego penthatlonu. Do starożytnych igrzysk olimpijskich został penthatlon wprowadzony w 708 r. p.n.e. pod naciskiem Spartan; czyli, jak byśmy dziś powiedzieli, kół militarnych.

Podobnie było z pięciobojem nowoczesnym. Też optowały za nim, na przełomie XIX i XX wieku, środowiska wojskowe. Do 1936 r. w zawodach pięciobojowych mogli uczestniczyć tylko oficerowie. Dlatego nosił nazwę pięciobój oficerski, jako ćwiczenie i próba sprawności fizycznej i psychicznej oficera. Stanowił wzór „etosu" we wszystkich armiach świata. Ale na przełomie XIX i XX wieku rola kawalerii i koni znacznie spadła, a po I wojnie światowej sięgnęła poziomu zerowego. Głównymi przyczynami było wynalezienie silnika spalinowego i karabinu maszynowego. Wszystkie armie przesiadały się na pojazdy mechaniczne. Ludzkość, przez tysiąclecia walcząca we wszystkich konfliktach konno, rezygnowała z usług wiernego towarzysza chwały, sukcesów, cierpień i klęsk – konia wierzchowego. Umiejętność jazdy konnej i wszystkiego z nią związanego, przestała być potrzebna.

W Polsce kawalerię złożono do muzeum w 1946 r. Zachowały się resztki dawnej chwały – szwadrony reprezentacyjne (np. we Francji, czy w Polsce), a także szkoły ujeżdżania (w Saumur we Francji i Spanische Hofreitschule w Wiedniu).

Hodowla i szkolenie koni to niezmiernie stara i wielka sztuka, uprawiana od niepamiętnych czasów. Utrzymanie konia jest drogie i kłopotliwe. To nie samochód, czy łódź żaglowa, które mogą nieużywane, stać w hangarze. Koń wymaga stałej opieki weterynaryjnej, przestrzegania higieny, „sieczki, obroku", nadzoru nad reprodukcją. Coraz mniej jest miejsc, gdzie można spełnić te warunki.

Przeprowadzenie dużych zawodów w pięcioboju nowoczesnym stało się w II połowie XX wieku coraz trudniejsze. Konie do rozlosowania przez zawodników (np. w mistrzostwach świata czy igrzyskach olimpijskich, gdzie regulaminowo startowało 66 zawodników) dobierano w stadninach, klubach jeździeckich, od prywatnych właścicieli. „Jakość" koni obniżyła się, zatem konkurencję upraszczano i ułatwiano. Przed rokiem 1994 wysokość przeszkód wynosiła 120 cm, a ich liczba 24, w tym jedna podwójna i jedna potrójna, co dawało razem 27 skoków.

Po 1994 r. wprowadzono dalsze zmiany i ułatwienia. Cały pięciobój rozgrywano dwa razy. Najpierw, cztery konkurencje bez jazdy konnej potem finał złożony z 36-ciu najlepszych zawodników – już z konkursem hippicznym. Obecnie przeszkód jest 12, w tym jedna podwójna i potrójna – razem 15 skoków. Taki konkurs nie jest sprawdzianem umiejętności jeździeckich, bowiem na dodatek obniżono wysokość przeszkód.

Mimo wszystko, trudno sobie wyobrazić zawody w 5-boju nowoczesnym bez koni. Chyba, że dyscyplina ta zmieni nazwę.

Andrzej Dominiak

Polskie i chińskie monety Zimowych Igrzysk XXIV olimpiady Pekin 2022

Numizmatyka zajmuje się badaniem monet, banknotów i innych znaków pieniężnych pod względem historycznym, estetycznym, technicznym. Temat sportowy na monetach pojawia się z okazji głośnych wydarzeń w tej dziedzinie. Tak jest i tym razem. Powodem emisji prezentowanych monet są Zimowe Igrzyska Olimpijskie – Pekin 2022. Inicjatywę w tym względzie wykazał, po raz kolejny, Narodowy Bank Polski, a ze strony gospodarza igrzysk – Ludowy Bank Chin.

Polska Reprezentacja Olimpijska Pekin 2022					**200 zł**
Próba	Stempel	Wymiary	Masa	Nakład	Data emisji
Au 900	lustrzany	Ø 27,00	15,50 g	do 1 200	20-01-2022

Polska Reprezentacja Olimpijska Pekin 2022					**10 zł**
Próba	Stempel	Wymiary	Masa	Nakład	Data emisji
Ag 925	lustrzany	Ø 32,00	14,14 g	do 15000	20-01-2022

Od Chamonix do Pekinu

Historia zimowych igrzysk olimpijskich miała dziwny początek. Miano I Zimowych Igrzysk Olimpijskich nadano zawodom, które pod nazwą Tydzień sportów zimowych, odbyły się w Chamonix (Francja), w 1924 r. Decyzja w tej sprawie zapadła podczas sesji MKOl w Lizbonie, 1926 r. W Chamonix startowało 314 zawodników (13 kobiet) z 19 krajów. Wśród nich znalazła się również Polska. Zawody rozegrano w 7 dyscyplinach.

Prawa miasta-organizatora Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2022 r. przyznał MKOl Pekinowi w 2015 r. Trudna rola gospodarza tegorocznych igrzysk olimpijskich wiąże się – oprócz kłopotów organizacyjnych (występują wtedy, gdy zawody trzeba przeprowadzać w kilku miejscach), z zagrożeniem covidowym. Czy przydatne może okazać się doświadczenie, nabyte przy organizacji letnich igrzysk olimpijskich w 2008 r.? Pomyślności tamtej imprezy miała sprzyjać, użyta w szerokim zakresie symboliczna w kulturze chińskiej cyfra „8" (to nie był przypadek, że igrzyska odbyły się w dniach 8-24 sierpnia 2008 roku, rozpoczęły się ósmego dnia, ósmego miesiąca, dwa tysiące ósmego roku, o ósmej wieczorem). Obecnie w Chinach rozpoczął się „rok tygrysa" – ma być pomyślny.

W trakcie igrzysk rozegrane zostaną zawody w 15 dyscyplinach i 109 konkurencjach sportowych. W stolicy odbędą się zawody w łyżwiarstwie, curlingu i hokeju, pozostałe w terenie.

Inicjatywa Narodowego Banku Polskiego

Dnia 21 stycznia 2022 r. Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu monety kolekcjonerskie pod tytułem – Polska Reprezentacja Olimpijska Pekin 2022. Emisja obejmuje dwie monety – złotą i srebrną.

Moneta złota (Au) próba 900 o wymiarach 27,00 mm i masie 15,50 g, bita stemplem lustrzanym – proof, czyli matowanie laserowe, wybłyszczanie, wysoki relief, rant (bok) gładki. Szacowana wielkość emisji – 12000 sztuk. Specjalne wykończenie monety oznacza, że jest ona polerowana na wysoki połysk w celu wydobycia wszystkich szczegółów. Monety o wysokim reliefie (płaskorzeźbie) powstają poprzez wielokrotne uderzanie matrycy w monetę, wtedy wzór charakteryzuje się większą głębią i jest wyższy od rantu.

Awers: w górnej części, po lewej stronie monety napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA 2022. Centralnie godło Rzeczypospolitej Polskiej. Pod lewą łapą orła znak mennicy m/w. Na dole monety nominał 200 i skrót waluty ZŁ. Tłem monety jest flaga państwa w heraldycznym odwzorowaniu. Barwy flagi narodowej złożone są z dwóch poziomych pasów – białego i czerwonego. Pasy są odwzorowaniem kolorystyki godła państwowego, który stanowi orzeł biały na czerwonym

polu. Zasady heraldyki określają, że pas górny reprezentuje białego orła, a dolny czerwone pole tarczy herbowej.

Rewers: centralnie widnieje postać skoczka narciarskiego podczas lotu. Z lewej strony monety, pod nartą napis: POLSKA REPREZENTACJA OLIMPIJSKA. Po prawej, obok narty, pionowo, napis: PEKIN 2022 i inicjały autora projektu. Na dole monety Logo Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W tle, przy prawym i lewym brzegu monety – płatki śniegu.

Motyw skoczka był już kilka razy prezentowany na polskich monetach poświęconych zimowym igrzyskom olimpijskim. Główna w tym zasługa mistrzów olimpijskich i mistrzów świata, którzy rozsławili Polskę, Wojciecha Fortuny, Adama Małysza, Kamila Stocha, Dawida Kubackiego i Piotra Żyły.

Moneta srebrna (Ag) próba 925 o wymiarach 32,00 mm i masie 14,14 g, bita stemplem lustrzanym – proof – matowanie laserowe, wybłyszczanie, wysoki relief, rant (bok) gładki, w nakładzie 15000 sztuk.

Awers: z lewej i w górnej stronie monety napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA oraz godło Rzeczypospolitej Polskiej. Pod lewą łapą orła znak mennicy m/w i rok emisji 2022. Na dole monety nominał 10 i skrót waluty ZŁ. Po prawej stronie monety wizerunek Pawilonu Modlitwy o Urodzaj, będącego jednym z budowli sakralnych kompleksu Świątyni Niebo, wpisanego w 1998 r. na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Rewers: po lewej stronie monety napis: POLSKA REPREZENTACJA OLIMPIJSKA. Centralnie sylwetka zawodniczki startującej w short tracku na torze. Pod nią napis: PEKIN 2022, logo Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz inicjały autora projektu. Wielkość emisji 15000 sztuk. Projektantem obu stron monet, złotej i srebrnej, jest Sebastian Mikołajczak. Zawody w short tracku są prezentowane w polskiej numizmatyce sportowej po raz pierwszy.

Olimpijskie monety Ludowego Banku Chin

Z okazji Zimowych Igrzysk XXIV Olimpiady – Pekin 2022, Ludowy Bank Chin wyemitował 19 srebrnych i złotych monet okolicznościowych oraz dwa banknoty, które ukazały się w dwóch seriach. W pierwszym zestawie znalazły się cztery srebrne monety Pekin 2022 r. Monety te, o nominale 5 juanów, mają wspólny awers. Są wybite w srebrze próby 999/1000 i w najwyższej jakości menniczej stemplem lustrzanym. Ich średnica ma 33,00 mm, a masa 15,00 g. Każda z monet została wybita w liczbie 80000 tyś. egzemplarzy.

Awers: na środku monety widnieje logo olimpijskie – pięć kolorowych kół olimpijskich. Z prawej i lewej strony monety umieszczono płatki śniegu. W jej dolnej części prezentowany jest fragment Wielkiego Muru Chińskiego. W centrum monety zaznaczono na czarno napis BEIJING 2022.

Rewersy prezentowanych czterech monet przedstawiają precyzyjne, dynamiczne sylwetki sportowców uprawiających – biathlon, łyżwiarstwo figurowe, short track oraz narciarstwo dowolne. Nowoczesność monet wyraża się w technologii ich produkcji – dzięki efektowi hologramu monety srebrne mienią się różnymi kolorami, w zależności od kąta padania światła. Monety są zapakowane w kapsuły z materiałów ulegających biodegradacji.

Zdzisław Czaplicki,
Krzysztof Czaplicki

Piśmiennictwo u autorów

Komfortowe Hotele położone w sercu Gór Izerskich zapraszają na wymarzony urlop!

Oferujemy szeroką gamę pakietów pobytowych i programów Wellness & SPA oraz wiele możliwości aktywnego wypoczynku. Zapraszamy na liczne szlaki turystyczne, ścieżki rowerowe oraz Single Track. Istnieje możliwość wypożyczenia rowerów na miejscu.

Hotel Buczyński **** Medical & Spa to także doskonałe miejsce do organizacji pobytu firmowego lub wyjazdu integracyjnego.

Członkowie wpierający Stowarzyszenie Absolwentów AWF w Warszawie otrzymują 20% zniżki na pobyt w naszych hotelach do końca 2022 roku (z wyłączeniem Bożego Narodzenia i Wielkanocy).

HOTEL BUCZYŃSKI ****
MEDICAL & SPA

ul. B. Prusa 2
59-850 Świeradów-Zdrój
tel. 75 781 19 00
recepcja@hotelbuczynski.com
www.hotelbuczynski.com

PARK HOTEL ****
KUR & SPA

ul. Orzeszkowej 2
59-850 Świeradów-Zdrój
tel. 75 781 62 29
parkhotel@parkhotel.pl
www.parkhotel.pl